Wydanie wieczorne.
„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1883 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 halerzy.
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacja nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7 Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 79 | Kraków, środa dnia 14 lutego 1906 roku. | Rok XIV.

## Obrona i organizacja katolików.

Biskup przemyski ks. Józef Pelczar, wydał list pasterski na wielki post, do którego dołączył projekt statutu „Związku katolicko-społecznego“ dyecezji przemyskiej, i orędzie do duchowieństwa w sprawie tego, niebawem powstać mającego stowarzyszenia.

Wszystkie te dokumenta są przejęte gorącą miłością kościoła i ludu i mają na celu wytworzenie silnej organizacji katolickiej dla przeciwdziałania agitacjom stronnictw wywrotowych.

Przedewszystkiem zamieszczamy główne ustępy listu pasterskiego.

Po krótkim rzucie oka na historyczny rozwój kościoła i różne sekciarskie odstępstwa, omawia ks. biskup powody szerzącego się niedowiarstwa i niechęci do katolicyzmu.

„Najwięcej spustoszeń w duszach sprawiają złe prądy, zalatujące do nas z zagranicy. W wielu krajach istnieje od stu kilkudziesięciu lat bezbożna sekta, masonerją albo wolnomularstwem zwana, która tak strasznie nienawidzi wszelkiej religji, a szczególnie katolickiej, że według słów jednego z jej przywódców chciała by tę religję i Kościół św. zdusić w błocie. Ona to podszczuwa rządy i sejmy, by prześladowały duchowieństwo, zabierały dobra kościelne, rozpędzały zakony i wyrzucały ze szkół nawet wzmiankę o Panu Bogu. Ona też za pomocą książek i dzienników, na które przeważnie żydzi łożą pieniądze, szerzy w klasach wykształconych niewiarę i zepsucie.

Rozsiewnikiem niedowiarstwa jest również partja socjalno demokratyczna, rozgałęziona po świecie, a mająca i u nas po wielkich miastach swe ogniska, które głównie żydzi podtrzymują. Chce ona polepszyć dolę robotników co jest rzeczą chwalebną i nad czem Kościół katolicki od kolebki swej pracuje; ale zamiast oprzeć się na nauce Kościoła, ruguje religję z życia społecznego i stara się obalić porządek chrześcijański, by natomiast zbudować nowe społeczeństwo bez religji, bez Kościoła, bez prawa Boskiego, bez małżeństwa sakramentalnego, bez prywatnej własności, bez różnicy stanów i bez władzy według woli Bożej rządzącej. Szalone iście przedsięwzięcie, któreby wywołało w świecie krwawe rewolucje i straszną walkę jednych przeciw drugim, stąd ciągłą anarchję i tyranję, a natomiast upadek prawdy i cnoty i wolności i pokoju i cywilizacji i miłości ojczyzny.

Nic też dziwnego, że Ojciec św. Leon XIII potępił antireligijny socjalizm, wskazując natomiast w powrocie do życia chrześcijańskiego, a mianowicie do zasad sprawiedliwości i miłości ojczyzny, jedyne lekarstwo na dzisiejsze choroby i rany społeczne.

Partja socjalna, w spółce z masonami i radykałami, przeprowadziła we Francji rozdział Kościoła i państwa, to jest wyrzucenie religji z prawodawstwa, z polityki, ze szkoły i ze stosunków społecznych, a przytem skrępowanie wolności religijnej, ogłodzenie duchowieństwa i zgnębienie ducha katolickiego. Do tegoż celu dąży ta partja i u nas, byleby tylko doszła do władzy; tymczasem jednak dla oszukania łatwo wiernych ogłasza, że szanuje religję jako rzecz prywatną i że chce wolności dla wszystkich. Obłudne słowa, którym kłam zadają czyny; bo wszakże przywódcy socjalizmu na zebraniach i w pismach znieważają nieraz rzeczy nam święte i drogie, to znowu miotają obelgi i potwarze na kapłanów, na biskupów i na Ojca świętego.

Czego się od nich spodziewać mamy, pokazali to sami, wołając niedawno temu na ulicach Warszawy: Precz z Bogiem, precz z Kościołem precz z Polską! — jak zaś zgubnem jest ich działanie, mogą zaświadczyć ci wszyscy, którzy wskutek ich wichrzeń odwrócili się od Boga i Kościoła, albo w rozruchach ulicznych postradali życie, czy też innym życie odebrali.

O najmilsi w Chrystusie, módlcie się za zbłąkanymi, bo to przecież bracia nasi, ale nie dajcie się złowić na ponętne ich hasła.

Następnie przedstawia czcigodny Pasterz obowiązki dobrych katolików.

Najprzód według rozkazu Zbawiciela, doświadczać duchów, a nie wierzyć byle komu; namnożyło się bowiem fałszywych mistrzów i kłamliwych proroków.

Ponieważ wiara jest skarbem nieocenionym, wobec którego wszystko złoto ziemi jest jakby lichem błotem, przeto należy pilnować troskliwie tego skarbu, zwłaszcza, że utracić go łatwo, a odzyskać trudno. Strzeż się zatem każdy pychy, bo ona zaślepia oko wewnętrzne, iż nie widzi potem Boga i jego prawdy. Strzeż się rozpusty, bo ona nakształt ognia płonącego niszczy nieraz w duszy wszystko dobre. Strzeż się podłości i rozpaczy, bo jedna i druga wiedzie często do samobójstwa. Strzeż się przewrotnych pism i złych towarzystw, bo nie jesteś dosyć biegłym w teologji, ani utwierdzonym w cnocie by odeprzeć zwycięzko wszelki błąd i wszelką pokusę. Natomiast módl się o utrzymanie i pomnożenie wiary, słuchaj chętnie kazań, bywaj na rekolekcjach i czytaj książki dobre, by się oświecić w wierze i zagrzać w pobożności.

Lecz na tem nie dosyć. Trzeba wiarę objawiać uczynkami, płynącymi z miłości. Wiara bez uczynków martwą jest; otóż taką wiarę ma dziś wielu katolików.

Najmilsi, nie naśladujcie tych fałszywych czy niewiernych katolików, ale służcie Chrystusowi Panu w duchu i prawdzie, to jest, wierzcie, jak Kościół uczy i działajcie, jak Kościół każe. Niech znikną z pośród was wszystkie występki, a mianowicie, niech zniknie całkowicie obydne pijaństwo i brzydka rozpusta i zgubna nienawiść pomiędzy pojedyńczymi ludźmi czy stanami; natomiast niech cnoty iście chrześcijańskie założą swą stolicę w każdej duszy, w każdej rodzinie, w każdej parafji i w społeczeństwie całem. Słowem, żyjcie wszyscy z wiary, aby wiara wasza była widoczną zarówno w obowiązkach religijnych, jak rodzinnych i społecznych, zarówno w czynach, jak w słowach i myślach.

Jeżeli zaś jesteś ojcem lub matką rodziny, patrz, aby po katolicku wychowywać swe dzieci, bo na co się przyda nauka czy ogłada lub majątek, jeżeli im na drodze życia zabraknie światła, wiary i moralnego statku. Bez tego światła i statku zejdą z pewnością na manowce i staną się nieszczęśliwemi albo nawet występnemi, ku hańbie swojej i rodzin swoich. Niechże tedy rodzice starają się przedewszystkiem uświęcić swoje dzieci.

Ten sam obowiązek mają nauczyciele względem uczniów, gospodarze i gospodynie względem sług, przełożeni względem podwładnych, bo i ci wszyscy złożą przed Bogiem liczbę na powierzone im dusze.

Lecz i na tem nie dosyć; trzeba nadto wyznawać mężnie swą wiarę. Niestety, są katolicy za małoduszni, że nie śmieją nieraz wyjawić i obronić swej wiary, by nie ściągnąć na siebie szyderstw niedowiarków, albo napaści jakiejść gazety. Tak np. słuchają czasem mów bezbożnych, a jednak milczą, albo nawet zdają się przytakiwać To znowu wstydzą się publicznie przeżegnać czy odkryć głowę, przechodząc obok kościoła, albo uklęknąć przed Najświętszym Sakramentem. Kiedyindziej dla względu ludzkiego zasiadają do uczt mięsnych w dni postne, al bo dla przypodobania się komuś, przeniewierzają się obowiązkom religijnym i wbrew przekonaniu popierają złe dążności. O jakże podłą jest taka dwulicowość czy bojaźliwość, która obraża Boga, by nie narazić się człowiekowi, albo nawet na głos służebnicy to jest, lichej opinji świata, zapiera się zasad katolickich. Lecz wy, Najmilsi, zdeptajcie zawsze podobną pokusę, bo zaiste nie potrzebujecie się wstydzić tej religji jedynie prawdziwej i jedynie zbawiającej, która tak wzniosłe głosi tajemnice tak słodkie daje pociechy i tak wielkie zapewnia nagrody,

Precz więc z nikczemną tchórzliwością, co się boi więcej ludzi niż Boga.

Każdy chrześcijanin staje się już na chrzcie św. żołnierzem Chrystusowym i otrzymuje broń rycerską, to jest, przyłbicę wiary, pancerz ufności i miecz modlitwy, a prócz tego żywność duchową czyli łaskę Sakramentów, by tak zaopatrzony walczył z nieprzyjacielami Boga i własnej duszy, bo bojowaniem jest życie człowiecze. A jak walczyć? Czy luzem, to jest każdy z osobna? Nie, bo w ten sposób łatwo można doznać porażki, ale łączyć się trzeba z innymi żołnierzami w hufce uszykowane i karnie swych wodzów, biskupów i kapłanów, słuchające, — łączyć się nietylko w katolickie Stowarzyszenia tak dobroczynne jak zawodowe, zwłaszcza rzemieślnicze i robotnicze, ale także w osobny związek katolicko-społeczny, który dla całej mojej dyecezji w imię Boże zakładam i do którego wszystkie moje owieczki gorąco wzywam.

Jakiż jest cel tego Związku? Oto przedewszystkiem bronić zasad katolickich i krzewić te zasady w życiu prywatnem rodzinnem i publicznem, jakoteż w wychowaniu młodzieży.

W ten sposób spełnicie obowiązek i religijny i patrjotyczny. U nas sprawy katolickie łączą się jak najściślej z narodowemi, tak że z

jednej strony religia katolicka jest najsilniejszą ostoją życia narodowego i biadaby było narodowi, gdyby tę ostoję utracił, z drugiej upadek lub błędne pojmowanie patrjotyzmu, czyli miłości ojczyzny, osłabia przywiązanie do wiary ojców i do Kościoła św. Potrzeba wtedy w go dziwy sposób ożywiać ducha narodowego, utrzymywać ścisłą harmonję między nim a duchem katolickim i w razie potrzeby bronić praw i interesów narodowych; a to zadanie ma spełniać także według sił Związek katolicko- społeczny.

(Dokończenie nastąpi).

## Wszechniemcy a reforma wyborcza.

Piszą nam z Wiednia:

Ostatnie posiedzenie izby powinno było po uczyć naszych ultrakonserwatystów, jakie żywioły pracują nad upadkiem reformy wyborczej względnie gabinetu. Skandal wywołany przez wszechniemców po części przez hr. Sternberga okazał jasno, że opozycja przeciwko pow szechnemu głosowaniu wychodzi przedewszystkiem od tych niebezpiecznych demagogów, którzy spekulują na najgorsze i najniższe instynkta ludności. Wszechniemiecka klika egzystuje jedynie dzięki podniecaniu najskrajniejszego narodowego szowinizmu wśród niemieckiej ludności, propagując przytem otwarcie i systematycznie zasady antypaństwowe i antydynastycz ne. Dążą oni do rozbicia Austrji i do oddania jej w ręce Hohenzollernów coby było oczywiście równoznacznem z wydaniem wszystkich Słowian na łup najstraszniejszej germanizacji.

Wszechniemcy znaleźli pewne oparcie wśród bogatszego mieszczaństwa niemieckiego w Czechach, gdzie przeciwieństwa narodowe są bardzo zaostrzone a pewna część niemców widzi jedyny ratunek przeciwko przewadze Czechów w przyłączeniu krajów korony św. Wacława do Rzeszy niemieckiej. Nie tyle o slawizację chodzi Niemcom, bo tej chyba nie potrzebują się obawiać, ile o utratę uprzywilejowanego stanowiska. Tyle lat panowali niepodzielnie w Czechach, że dziś gdy równouprawnienie narodowe pozbawiło ich wielu przywilejów zgoła nieuspra wiedliwionych, nie mogą pogodzić się z tą sytuacją i ciągle marzą o powrocie dawnych dobrych czasów, kiedy posiadali wszystkie urzędy godności i posady, kiedy cała władza w ich rękach się skupiała.

Te czysto egoistyczne pobudki wywołują w mieszczaństwie ów nastrój szowinistyczny, który znajduje swój wyraz w wyborze posłów tego rodzaju i tej moralnej wartości, co Wolff, Schönerer i ich najbliżsi przyjaciele. Lud niemiecki niezawisła inteligencja i szlachta nie chcą nic wiedzieć o tych smutnych bohaterach ulicznych i niema wątpliwości, że z chwilą wprowadzenia powszechnego głosowania, skończą się świetnie chwile wszechniemieckiej bandy.

To przeświadczenie napełnia wściekłością posłów wszechniemieckich, którzy użyją niezawodnie wszystkich środków, aby znienawidzoną reformę wyborczą obalić.

Są jednak do pewnego stopnia między młotem a kowadłem; wiedzą dobrze, że ogromna większość ich wyborców pragnie powszechnego głosowania, i że gdyby otwarcie występowali przeciwko reformie, naraziliby się na pewne votum nieufności w swoich okręgach.

Zwalczają więc reformę przy pomocy obstrukcji i korytarzowych intryg. Wszystkie nagłe wnioski zgłoszone przez wszechniemców, i ich przemówienia, nie inny mają cel, jak tylko uniemożliwienie reformy wyborczej, ewentualnie obalenie gabinetu, w nadziei, że razem z rządem upadnie i powszechne głosowanie...

Co do hr. Sternberga, — jest to jedyny w swoim rodzaju demagog arystokratyczny, — osobiście draśnięty przez wyższe władze wojskowe, którym przypisuje główny wpływ na politykę państwową. Piorunuje więc przy każdej sposobności przeciwko generalicji i w sposób bardzo ryzykowny, zaczepia koronę, która, jego zdaniem, słucha niefortunnych podszeptów kilku dygnitarzy wojskowych. Hr. Sternberga nie biorą tu zbyt na serjo, a jego przemówienia, wygłaszane zresztą z niezwykłą swadą, i dowcipem swego rorodzaju budzą tylko ogólną wesołość.

Ale ani hr. Sternberg, ani Wszechniemcy, nie zdołają zatrzymać machiny parlamentarnej, jeżeli inni mniej radykalni przeciwnicy reformy, nie udzielą im cichego poparcia...

Byłoby w istocie zdumiewającem, gdyby politycy poważni, którym przyszłość Austrji i ludów Austrję zamieszkujących leży na sercu, — łączyli się choćby dyskretnie, choćby pośrednio z taktyką obłudnych demagogów i oszustów politycznych....

———

## Opiekunowie ludu.

Socjaliści wytężają obecnie wszystkie siły w naszym kraju, aby przedostać się do ludu wiejskiego i uzyskać wpływ na włościan. Przychodzi im to z wielką trudnością, bo nasz włościanin nieufnie spogląda na tych agitatorów obcych mu tradycją, duchem, często pochodzeniem i mową. Aby tę nieufność przełamać, socjaliści głoszą się obrońcami ludu wiejskiego, darząc go kłamliwemi obietnicami i podniecając w nim niezdrowe instynkta. Jak jednak naprawdę zapatruje się partja socjalistyczna na włościan, o tem możemy się dowiedzieć z odezw i rozpraw niemieckich rewolucjonistów, którzy mają tę przynajmniej zaletę, że występują otwarcie i szczerze.

Liebknecht w broszurze swojej Zur Grund und Bodenfrage powiada: wyrok śmierci na stan włościański **został już wydany** a przez niesienie temu stanowi pomocy możn i jedynie osięgnąć przedłużenie konania. Sposobów, który mi możnaby zapobiedz zgubie włoscian, nie ma **zupełnie.**

Na zjeździe partyjnym w roku 1895 wywodzi poseł socjalistyczny p. Frohme w podobny sposób: **„Żaden socjalista nie myśli o tem, aby ratować chłopów przed zagładą.**

Kautzky na tym samym zjeździe wprost oświadcza, że socjaliści nie widzą zupełnie żadnych racji, aby bronić chłopów przed zgubą. Dodaje nawet oświadczenie, że socjalistom prze ciwnie powinno chodzić o to, aby chłopów pozbawiać ziemi. Powiada bowiem:

„Walczyć o utrzymanie stanu włościańskie go nie mamy żadnych powodów. Mogłoby bowiem stać się to tylko drogą utrzymania włościan przy ich posiadaniu, a więc drogą wprost przeciwną aniżeli my idziemy.

Fryderyk Engels (w piśmie Neue Zeit r. 1894) uczy, że chłopi skazani są na zagładę i mu szą zginąć a socjaliści mają jedynie obowiązek wytłómaczyć jasno chłopom, że beznadziejnie są zgubieni. Socjaliści wpoić im powinni to przekonanie, że jest zupełnem niepodobieństwem zapewnić im posiadanie nadal ich gruntów i że kapitalizm rozbije ich tak jak pociąg pędzący rozbija taczki."

Ma się rozumieć odpowiednio do tych swoich teorji socjaliści niemieccy i w praktyce stają po stronie kapitalistów i w parlamencie **otwar cie za interesami kapitalistów** i wszelkiego ro-

## Promyk słońca.

68) (Ciąg dalszy.)

Wprowadzono Janinę do obszernego, bogato umeblowanego i wesołego pokoju.

— Przyjdzie mi chyba uwierzyć na serjo, że w jakiejś dobrej wieszczce znalazłam ma dla siebie — zawołała w duchu dziewczyna, ujrzawszy piękny stolik do roboty i biurko, oraz mały zbiorek wyborowych książek.

Wkrótce Floyd zapukała do drzwi, a wszedłszy, z uprzejmym uśmiechem ofiarowała jej usługi swoje. Oczywiście i wyrównała najlepszą suknię Janiny i chociaż krepa na niej i koronki zaczęły już nieco rudzieć, jako doskonała jednak znawczyni, potrafiła ocenić pierwotną ich wartość, co wypadło bardzo na korzyść właścicielki.

— Lady Rayghton jest bardzo łaskawa, ale nie sądzę, aby urządzenie mogło być lepsze — odpowiedziała Janina.

— Lady Rayghton sądzi, że miss prawdopodobnie będzie wolała częściej w tym pokoju przesiadywać, niż w salonach, i kazała mi powiedzieć, że postara się urządzić go jaknajprędzej, według życzenia pani.

— Pokój ten, z oknami na skwer, jest bardzo wesoły, nieprawdaż, proszę panienki? Ma on ten sam widok, co i gabinet samej mylady, do którego wchodzi się temi oto drzwiami. Dobra moja pani sądzi, że panienka, znajdując się blisko niej, nie będzie się czuła tak bardzo samotną. Stan zdrowia nie pozwala mylady często schodzić do salonu, ani też przyjmować gości, a sir Artur obiaduje prawie zawsze w klubie i wieczorami najczęściej bawi na mieście.

— Sir Artur?... czy to mąż lady Rayghton?

— Tak proszę panienki. Czyż miss nie wiedziałaś, że mylady jest zamężną?

— Nie przyszło mi to na myśl wcale.

— Moja pani kazała mi przeprosić panienkę, że do wieczora nie będzie mogła z nią się widzieć; udała się właśnie na spoczynek, który, jak sądzi, pokrzepi ją nieco. Nigdym jeszcze nie widziała mylady tak słabej, jak dzisiaj. Zapewne wyjście na miasto musiało jej zaszkodzić. Kazała mi jeszcze oznajmić panience, że obiad podanym będzie o godzinie piątej.

Jakież byłoby zdziwienie sługi, gdyby ujrzała, w jaki sposób jej pani wypoczywa w tej chwili. Lady Rayghton to chodziła gorączkowym krokiem po pokoju, to znowu, załamując ręce, z rozpaczą rzucała się na ziemię i kryła twarz w dłoniach.

O piątej oznajmiono Janinie, że obiad podany i Floyd sprowadziła ją do przedsionka, gdzie czekał już lokaj w białych rękawiczkach, który, za ukazaniem się jej, otworzył natychmiast podwoje i wprowadził ją do wspaniałej sali jadalnej.

Wykwintnie zastawiony stół miał tylko jedno nakrycie, a lokaj stanął za jej krzesłem.

— Mój Boże! — pomyślała Janina, spoglądając na pyszną zastawę i olbrzymią postać swego dozorcy w liberji. Szczęściem w tej chwili bardziej była głodna, niż zdenerwowana; spożywała więc dosyć wesoło podawane sobie potrawy.

Robert postawił był właśnie przed nią deser, gdy usłyszała turkot zajeżdżającego przed ganek powozu, otwieranie i zamykanie drzwi przedsionka, poczem zatętniały szybkie kroki na marmurowej posadzce, pchnięto bez ceremonji drzwi jadalni i gentleman, w kapeluszu na głowie i z rozłożoną gazetą w ręku, wszedł do pokoju.

— Robercie! na siódmą godzinę niech mój wierzchowiec będzie gotów!

Oczy jego padły na Janinę i zatrzymał się chwilę, patrząc na nią ze zdumieniem Ona zaczerwieniła się mocno i nie wiedząc, co począć ze sobą podniosła się nawpół z siedzenia. Zdjął kapelusz i szepcząc niezrozumiałe jakieś tłumaczenie się, wyszedł z pokoju. Ale po chwilce wrócił znowu.

— Sam się muszę pani przedstawić jeżeli mi na to pozwolisz, miss Bell.

Zapewne jesteś pan sir Arturem? — powiedziała, kłaniając się.

— Tak jest, pani. Ale może ja tu przeszkadzam. Przyszedłem tylko przeprosić panią za tak nagłe przed chwilą zjawienie się moje.

— Jużem skończyła, panie — odpowiedziała i zwróciła się ku wyjściu pragnąc jaknajśpieszniej usunąć mu się z przed oczu.

— Otworzył jej drzwi z tak głębokim ukłonem, jak gdyby była księżną — pomyślał Robert, który ze stanowiska swego w przedsionku obserwował nadzwyczajną tę grzeczność swego pana.

— Biedna Mary!... — rozmyślał sir Artur — sądziłem, że weźmie sobie stateczną jaką, średnich lat kobietę. Jak mogła przypuścić, aby taka dzie wczyna zgodziła się z tutejszym trybem życia? Gdyby miss Bell sama nawet tego pragnęła, i tak jeszcze byłoby to nierozwagą z jej strony.

Sir Artur był to mężczyzna około czterdziestu lat wieku, wysoki, smukły dystyngowanej powierzchowności. Delikatne, a wybitne jego rysy typowo przedstawiały tę rasę, która nie wzmagała się już wtedy w siły, ale wyradzała stopniowo. Toż samo prawie można było powiedzieć i o jego umysłowych zdolnościach. Jasna i bystra inteligencja sir Artura nie miała jednak w sobie żadnej samodzielności. Podwładni jego mówili o nim z szacunkiem i chociaż nie był nigdy poufały z nimi, ci jednak, którzy mu wiernie służyli, mieli go zawsze za względnnego i troskliwego o ich dobrobyt pana, a wszyscy dumni byli z niego, jako z prawdziwego gentlemana.

Od czasu, gdy lady Rayghton została uznaną za nieuleczalnie chorą i gdy zamieszkała w odzielnych apartamentach, stał się on bardziej jeszcze, niż przedtem troskliwym i bacznym o jej wygody. Przypuszczano, że żona sir Artura musiała być znacznie starszą od niego i wyglądała tak rze czywiście, ale pozór ten można było przypisać wątłemu zdrowiu kobiety i jej usposobieniu, które z natury swej nie zdawało się być wesołem. — Prowadziła ciche, odosobnione życie we własnych swych pokojach; nie bywała nigdy w żadnych towarzystwach, ani też nie przyjmowała nikogo u siebie.

Mówiono powszechnie, że sir Artur, przed odziedziczeniem tytułu baroneta, wraz z rozległemi dobrami, które nań spadły najniespodziewaniej, nie był wcale bogatym człowiekiem i że mieszkał stale za granicą, czemu też przypisywano zupełny brak stosunków i przyjaciół ze strony lady Rangthon. Kilkanaście lat temu, gdy bawił z pułkiem w Indjach, naraz sprzedał swój stopień oficerski w armji i opuścił tamte strony. Odtąd kiedy niekiedy zaledwie dochodziły o nim

[...]tuje giełdowych macherów (przedewszystkiem żydów) głosują. Wystarczy przejrzeć tylko z ostatnich kilkunastu lat protokóły posiedzeń parlamentu niemieckiego a znajdziemy tam obfity materyał dowodowy na poparcie naszych słów.

I tak socjaliści głosowali przeciw:

1880 r. przeciw ustawie o lichwie po raz pierwszy wniesionej.

1881 r. przeciw wprowadzeniu opodatkowania giełdy.

1885 r. przeciw obostrzeniu tego prawa.

1894 r. przeciw podwyższeniu podatku giełdowego.

1900 r. przeciw ponownemu rozszerzeniu tego podatku.

1883 r. przeciw ustawie o kasach chorych.

1884 przeciw ubezpieczeniu od wypadków.

1889 przeciw wprowadzeniu renty dla kalek

1890 przeciw wprowadzeniu sądów przemysłowych.

1891 przeciw ustawie ochronnej robotniczej. (Ustawa ta przyniosła ustawową ochronę pracy dzieci, kobiet, wprowadziła spoczynek niedzielny, ograniczyła czas pracy, dała przepisy co do umowy roboczej itd.)

1896 przeciw prawu *o giełdach i niedozwolonej konkurencji.*

1900 przeciw prawu wprowadzającemu *opodatkowanie loteryj i zakładów podczas wyścigów* (totalizator).

1900 przeciw *nałożeniu cła na szampan.*

1902 przeciw *nałożeniu podatku na szampana.*

1902 przeciw *nałożeniu cła na różne towary zbytkowne.*

1903 przeciw *nowelli o kasach chorych.*

1905 przeciw *wprowadzeniu sądów handlowych.*

A teraz po tym małym przeglądzie zapytać trzeba, czy inaczej głosowałby najzagorzalszy burżuj, albo kapitalista, któremu chodzi tylko o dogadzanie sobie i o robienie pieniędzy. Kto wie, czem są giełdy, te siedziby największych lichwiarzy świata, ten zapewne przyzna, że stawać w obronie tych instytucji, znaczy to samo, co zapoznawać zupełnie interesa klas pracujących. Gdzież więc owa opieka, jaką w teorji tak pysznią się socjaliści? Z chwilą, kiedy trzeba z teorji z obiecanek przejść do rzeczywistego dania czegoś klasom pracującym, wtedy tych „obrońców ludu pracującego" nie ma po stronie tego ludu. Wtedy wbrew najistotniejszym interesom klas pracujących staje się przeciw nim. Dlaczego? Socjaliści nie chcą się narazić kapitalistom żydowskim, którzy jakoś zawsze umieją porozumieć się z nimi...

Organem agitacji wśród włościan, jest pisemko, wydawane przez „towarzyszy" krakowskich — „Prawo ludu". Kto jednak przeczytał choćby jeden jego numer, przekona się, że owo „prawo", głosi najczęściej „bezprawie", oplwać wszystko obrzucić błotem oto cel, najbliższe zadanie tego niby ludowego pisma.

Agitacja prowadzoną jest na szeroką skalę i niby na korzyść włościan. Stwierdzić jednak trzeba, że chodzi tu jedynie o zdobycie kilku mandatów, a właściwie dyet poselskich dla kilku „towarzyszy". I stąd to nagle nasi socjaliści odstąpili od zasad swoich sąsiadów niemieckich i wbrew programowi zasadniczemu swej partji udają „przyjaciół chłopów". Włościanie jednak łatwo się poznają na farbowanych lisach i prędko się pozbędą tych fałszywych przyjaciół. Przypuszczam zresztą, że p. Daszyński opierając się na nabytem doświadczeniu, sam na najbliższem zjeździe partyjnym w Krakowie zwróci swoim towarzyszom uwagę na niekonsekwencję ich postępowania.... *W. H.*

# Posiedzenie wtorkowe

**Wiedeń 13 lutego.**

(Mm.) W Izbie poselskiej obstrukcya! Rozpoczęli ją wszechniemcy, jakkolwiek politycy i dziennikarze wszechniemieccy zaprzeczają, jakoby stosowana przez nich obecnie taktyka była obstrukcją i twierdzą, że postawione przez nich wnioski nagle są rzeczowymi i nagłymi. Podczas posiedzenia wtorkowego jednak przyszło do niesłychanej awantury, która odświeciedliła dokładnie istotne zamiary wszechniemców. Chcą oni zademonstrować, że gabinet bar. Gautscha stoi na tak słabych nogach, iż nawet przeprowadzenie przez Izbę poselską zwykłego kontyngentu rekrutów sprawia mu znaczne trudności. Niepodobna w tej chwili dyskutować, czy wszechniemcy osięgną cel, jaki sobie wytknęli. Wystarczy, gdy stwierdzimy, że posiedzenie wtorkowe należało do najburzliwszych, jakie się rozegrały od czasu ustąpienia dra Koerbera. Do podsycenia namiętności przyczynił się niemało hr. Sternberg. Ten mówca posiada bardzo niebezpieczną w stosunkach obecnych właściwość. Mówi bowiem to, co myśli i w formie wcale nie parlamentarnej. Jego mowy parlamentarne, wyposażone w nietykalność, działają i w samej Izbie i poza Izbą tak jak dynamit: sieją spustoszenie. Mowa hr. Sternberga na posiedzeniu wtorkowem, porównująca stosunki polityczne i gospodarcze Austrji z stosunkami w innych państwach, wywołała wśród posłów wielkie podniecenie. Atmosfera Izby była i tak już wzburzona z powodu dwugodzinnej mowy Steina. Rzecz zrozumiała tedy, że argumenty Sternberga działały niby kartacze. Daremnie hr. Vetter starał się przerwać Sternbergowi. Przedewszystkiem taki prezes, jak hr. Vetter, nie miał i nie ma powagi w Izbie. Powtóre, od owego pamiętnego zajścia na wiosnę r. b., kiedy większość posłów oświadczyła się za hr. Sternbergiem, a przeciwko hr. Vetterowi, ten ostatni jest bardzo ostrożnym i boi się prowokować opinię Izby.

Posiedzenie się skończyło w chwilę później, ale jeszcze długo, długo stali na korytarzach posłowie, dyskutując wypadki wtorkowego posiedzenia. Stwierdzali wzrost zgorączkowania ogólnego. Wzajemne podejrzenia i oskarżenia intrygi kuluarowe, niedowierzanie wzajemne. Niektórzy stawiali tej Izbie czarny horoskop: po załatwieniu konieczności państwowych — ich zdaniem — nastąpią nowe wybory. Inni nie podzielali tego zdania.

Nikt nie umie przewidzieć, co przyniesie najbliższa przyszłość.

---

wiadomości, że utrzymywał się z szczupłych własnych funduszów i przemieszkiwał w rozmaitych miastach stałego lądu. Po odziedziczeniu nawet spadku, pozostawał jeszcze blisko trzy lata za granicą, zostawiając plenipotentowi cały zarząd swojemi dobrami. Ale kilka miesięcy temu on i lady Rayghton zjawili się najniespodziewaniej w Rayghton-Park i wówczas to dopiero sir Artur wziął na swe barki obowiązki i zaszczyty swego stanowiska. Radośnie też powitanym został przez ludzi swojej klasy. Zresztą gdyby nawet mniej był pożądanym i miłym jako towarzysz zabawy, środki jakimi rozporządzał i znaczenie w hrabstwie zbyt były wybitne, aby stosunki z nim mogły być lekceważone. Co do lady Rayghton, powszechnie wiedziano, że stan zdrowia nie pozwala jej nigdzie bywać, ani też przyjmować wizyt u siebie. Tak więc stosunki jej sąsiedzkie ograniczały się na grzecznej zamianie kartek wizytowych, co jednak nie przeszkadzało bynajmniej okolicznym paniom w wysnuwaniu najrozmaitszych przypuszczeń, dlaczego nikt nie słyszał nigdy o przodkach żony pięknego baroneta.

Obecnie zamieszkali oni na stałe w mieście, aby lady Rayghton mogła mieć bliżej pomoc najznakomitszych lekarzy, którzy jednak zawyrokowali jednomyślnie w obecności Artura, że dla uratowania jej życia nic już zrobić się nie da, że będą mogli jedynie przynieść jej pewną ulgę. Wogóle nie cierpiała ona dotkliwie, ale z każdym dniem zdawała się niknąć coraz bardziej. Niektórzy ze wzywanych lekarzy wierzyli, że przy staraniach mogłaby sobie przedłużyć życie. Ale ona zdawała się nie pragnąć tego wcale. Lekceważyła wszelkie ich rady, coraz rzadziej używała ruchu i świeżego powietrza i unikała wszelkich rozrywek, nie zdając się nikim i niczem interesować. Że tego dnia wyjechała do biura stręczeń, zrobiła to jedynie na prośbę męża, któremu lekarze napomknęli, że towarzystwo wesołej jakiej lady byłoby dla niej bardzo pożądane.

Sir Artur przed udaniem się tego poobiedzia do pokojów żony dla złożenia jej zwykłej swej codziennej wizyty, posłał najprzód dowiedzieć się, czy zechce go przyjąć u siebie.

— Obawiam się, Marjo, że dzisiejszy dzień nie musi być jednym z najlżejszych dla ciebie — rzekł, wchodząc i pochylając się, aby złożyć powitalny pocałunek na jej czole. Usiadł potem obok żony i ciągnął dalej spokojnie: — Jak widzę, udało ci się wynaleźć sobie towarzyszkę. Byłem tak zdziwiony, że wydałem się może miss Bell niegrzecznym, gdy przed chwilą zaskoczyłem ją z nienacka w stołowym pokoju. Ale rozpytawszy się Roberta, usiłowałem jaknajgrzeczniej usprawiedliwić przed nią.

— Spotkałam ją w biurze stręczeń, a skorom się dowiedziała że jest bez zajęcia, sądziłam, że będzie najlepiej, gdy ją odrazu zabiorę z sobą — odpowiedziała lady Rayghton, mówiąc machinalnie prawie, z oczyma w wachlarz utkwionemi.

— Tak, naturalnie, i mam nadzieję, że znajdziesz ją łatwą w pożyciu. Nie znam się tak dalece na paniach do towarzystwa, ale zdaje mi się, że byłoby lepiej, gdybyś przyjęła starszą i doświadczeńszą kobietę. Nie jest to miejsce stosowne dla młodej dziewczyny.

Lekki okrzyk wyrwał się z ust lady Rayghton, a silne rumieńce wybiły na twarz jej męża.

— Nie przypuszczasz przecie, Marjo, abym to powiedział w znaczeniu...

— Nie, jestem o tem przekonaną. Ale ja sama czuję, że było to egoizmem z mojej strony.

— Nie, nie mów tego. Mam nadzieję, iż potrafimy wszystko urządzić tak, żeby jej było z nami jak najlepiej. Będzie to rzeczywiście przyjemnie mieć tę młodziutką istotę w naszym domu. Jest bardzo ładną... i coś nawet, czy to w kształcie głowy, czy w wyrazie oczu, przypomina mi w niej ciebie, gdyś była w jej wieku. Bądź co bądź, wygląda dystyngowanie, chociaż znać, że niedawno jeszcze musiała ławki szkolne opuścić. Pomimo, że była zamieszana nagłem mojem pojawieniem się przed chwilą, w zakłopotaniu jej jednak nie przebijało nic, coby o złem wychowaniu świadczyło, inteligentną musi być także, jeżeli twarz jej prawdę wyraża.

— Cieszę się bardzo, że miss Bell podobała się tobie—odpowiedziała z łagodnym uśmiechem.

— Spodziewam się Marjo żeś ją przyzwoicie uposażyła. Kilka funtów mniej lub więcej, jak wiesz, nie robi nam różnicy. Jakąś jej płacę wyznaczyła—sto funtów może?

— Zapomniałam o tem zupełnie. Nie mówiłam z nią nic o wynagrodzeniu.

— A to wybornie! Czy i ona nie pytała o to wcale?

Rzeczywiście lady Rayghton nie pamiętała zupełnie o stronie pieniężnej w całej tej sprawie i co dziwniejsza, myśl sama, iż należało jej pomówić o tem z dziewczyną, pomimo danej sobie przez męża *carte blanche*, dotkliwie ją drażniła.

Wieczorem dopiero, gdy usiadły obok siebie, lady Raughton ostrożnie i z pewną nieśmiałością przystąpiła do dręczącej ją kwestji.

— Dziś rano miss Bell, nie mówiłyśmy z sobą wcale o ... wynagrodzeniu. Nie wiem nawet, ileś dotychczas pobierała.

— Miałam dotychczas tylko jeden obowiązek, lady Raughton, a i ten trwał zaledwo kilka tygodni. Poprzestonę chętnie na płacy choćby najmniejszej.

Sądzę, iż potrzebujesz tyle tylko... aby mieć na ubranie i na drobne swoje wydatki.

— Tak, lady Raughton — wesoło odpowiedziała Janina,

— A zatem zgodzisz się może na moją propozycję, że będziesz miała odemnie wszystko, czego kobieta wyższego stanu potrzebować może, nie otrzymując jednak żadnej stale oznaczonej płacy?

— Jaknajchętniej, lady Raughton.

Przez resztę wieczoru lady Raughton odzywała się bardzo rzadko. Janina też, znużona wrażeniami dnia całego, korzystała chętnie z chwilki zresztą, że obecna jej przełożona istotnie jest chora i potrzebuje ciszy, nie czyniła sobie żadnych wyrzutów za swe milczenie, jak to nieraz u misses Drake bywało.

Kilka razy jednak, gdy się odważyła zwrócić oczy w stronę lady Raughton, ze zdziwieniem spotykała się zawsze z jej wzrokiem w twarz swoją utkwionym, lecz wówczas wzrok ten opadał natychmiast ku ziemi, a lekkie rumieńce powlekały wychudzone policzki chorej.

**(C. d. n.)**

# Grzechy „Burżujów"

Było posłannictwem Europy wcielić w życie ideał chrześcijaństwa — ideał powszechnej sprawiedliwości. Na to zalały niegdyś barbarzyńskie, dziewicze, przerafinowaną kulturą grecko rzymską jeszcze nie skażone ludy słowiańskie i germańskie przesławne imperium Cezarów, aby nowi ludzie wzięli w siebie nowe idee.

I było posłannictwem Europy oczyścić człowieka z brutalnego, materyalistycznego samolubstwa kultury przedchrześcijańskiej z bezwzględności pogańskiej w stosunku do ubogiego, słabego, podnieść go do wyżyn uduchowienia i dobroci.

Encyklopedyści, materyaliści pozytywiści i dekadenci cofnęli człowieka z tej drogi jasnej z drogi ciągłego postępu ad astra, przywrócili dawną etykę przed-Chrystusową i dawny bezlitosny światopogląd pogan: biada zwyciężonym i słabym! Nietzsche, apostoł brutalnej siły, stał się prorokiem najnowszego pokolenia.

Oto są grzechy „burżujów", czyli warstwy oświeconej „burżujem" bowiem nazywa się obecnie każdego, kto nie pracuje ręcznie.

„Burżujom" zdawało się, że kultura myśli tworzy, istnieje tylko dla nich że przyświeca tylko ich kaście, jak niegdyś w Egipcie. Ale światło wiedzy spływa dziś tysiącami dróg (Książki, gazety) z wyżyn społecznych w niziny, spada falą rozpylonych strzępów na sam dół, rozrzucając blaski swoje wszędzie. Właściwie nie blaski, lecz tylko odblaski przyćmione.

„Burżujom" zdawało się, że wrzawa przez wiedzę uświęconej niewiary i walki o byt nie wyjdzie z koła „oświeconych", przygotowanych długoletnią gimnastyką umysłową do logicznego myślenia do odróżniania ziarn od plew. Ale wrzawa idei, teorji i doktryn rozlewa się dziś szeroko, nie mając granic.

Na dole, w nizinach społecznych, owiane mrokami ciemnoty, stoją miliony spoglądające ciekawie ku górze, słuchające uważnie co się tam dzieje. Te miliony, nie przygotowane do pracy umysłowej, niezdolne ogarnąć całokształtu przesłanek i wniosków, wychwytują z wrzawy idei, teorji i doktryn tylko frazesy najjaskrawsze, najgrubsze, dające się zastosować do ich położenia.

Położenie tych miljonów nie nastraja ich optymistycznie. W pocie czoła, w poniewierce w upokorzeniu pracują one na chleb ubogi. Życie nie ściele im pod stopy wonnych kwiatów radości i szczęścia, przykuwa je do taczki czarnej roboty, kończącej się dopiero w godzinie śmierci. Dopóki religia kładzie miękką białą rękę na ich serca stroskane, uczy je cierpliwości, wskazuje na niebo, nagrodę wieczną za trud doczesny, dopóty znoszą bez skargi ból życia. Z chwilą jednak, kiedy im nierozumna doktryna zabiera jedyną pociechę niewesołej doli, kiedy stawia na miejscu nagrody wiecznej prawo człowieka do szczęścia ziemskiego, uczy ich wytężać całą energię w kierunku zdobycia środków do używania, wówczas pytają one, owe ciemne miljony: z jakiej racji wydziedziczył nas los? Nie rozumieją one, te tłumy robocze, że szczęście ludzkie nie zależy wcale od takich lub innych warunków materjalnych, że można być bardzo bogatym i równocześnie bardzo nieszczęśliwym, nie zdają sobie z tego sprawy, że każdy człowiek nosi swoje nieszczęście w sobie, w swoich pojęciach i wierzeniach, w swojej duszy. Wiedzą tylko, że je ubóstwo boli i słuchają z radością tych, którzy im obiecują „wyzwolenie z pod tego jarzma."

A na takich fałszywych prorokach nie zbywa nigdy i nigdzie. Rzucają oni na przygotowany grunt niezadowolenia płomienne frazesy, krwawe hasła zemsty, odwetu, podniecają ciemne tłumy do samosądu i samoobrony. Hasła wpadają pobudką bojową w serca namiętne, gwałtowne, w mózgi dziewicze, nie umiejące od różnić zła od dobra, szkodliwego od pożytecznego — i wówczas dzieje się to,, co się dzieje u nas od roku: wali się w gruzy cały gmach długowiekowej kultury, rozprzęgają się wiązania społeczne i etyczne.

Szukamy dziś dróg i środków do naprawienia krzywdy, jaka się stała naszemu społeczeństwu, nie widząc drogi prostej, jasnej, — powrotu do etyki chrześcijańskiej. Ona jedna uczy posiadającego względności na wydziedziczonego, zrozumienia, odczucia jego potrzeb jego słusznych żądań a wydziedziczonego cierpliwości i ufności do pracodawcy.

Ale niech „burżuje" zaczną od siebie, niech się otrząsną pierwsi ze swoich „grzechów"

# Z ROSJI.

*Gwałty Siemionowców.*

Pisma rosyjskie podają obecnie mnóstwo szczegółów i faktów z ostatniego wybuchu zbrojnego w Moskwie, a petersburska Ruś wysłała nawet specjalnego korespondenta do Gołutwina i innych stacji kolejowych, gdzie Siemionowcy święcili swe największe zwycięstwa nad bezbronnymi urzędnikami i robotnikami. O masowem rozstrzeliwaniu najniewinniejszych ludzi na stacjach przez pułk siemionowski, wysłany z Petersburga do Moskwy, pisaliśmy już w swoim czasie. Nadmieniamy więc tylko, że obecne relacje korespondenta *Rusi* z Gołatwina potwierdzają z najdrobniejszemi szczegółami fakt rozstrzelania na tej jednej stacji 36 ludzi! Wielu z nich rozstrzelano na zasadzie jakichś list, dostarczanych widocznie przez tajną policję, wielu zaś wprost dlatego tylko, że się czemś narazili wszechwładnym oficerom siemionowskiego pułku. Tak np. zamordowano znajdującego się przypadkowo na stacji feldfebla z Mandżurji, który nie usłuchał, czy też nie dosłyszał rozkazu jednego z oficerów. Pewnego robotnika rozstrzelano jedynie za to, że zniecierpliwiony ciągłem rewidowaniem go przy każdorazowem przejściu przez plant, powiedział na pół żartem:

— Rewidujecie, rewidujecie, a nie wiecie, że mam bombę w czapce.

W Gołutwino odznaczył się zwłaszcza oficer Riman, który własnoręcznie zastrzelił kilku najniewinniejszych ludzi za to, że ośmielili się „mędrkować."

*Sądy polowe.*

Z powodu masowych egzekucji, dokonywanych niedawno w Moskwie, a obecnie w kraju nadbałtyckim i w innych miejscowościach Rosji, jakoby na podstawie wyroków „sądu polowego", prof. wojs. akademji prawn., jen. Kuźmin-Karawajew zamieścił w petersburskiej *Rusi* obszerny artykuł, w którym wykazuje, że owe egzekucje, nawet według przepisów stanu wojennego, są niczem innem, jak tylko zwykłemi morderstwami, które nie dadzą się usprawiedliwić nawet najsurowszemi przepisami stanu wojennego.

Owe mityczne „sądy polubowe", ustanawiane przez różnych kapitanów, poruczników i lejtnantów przy poszczególnych oddziałach wojskowych, są, zdaniem Kuźmin-Karawajewa, najjaskrawszem bezprawiem, bo ustawa wojenna najwyraźniej mówi, ze takie prowizoryczne sądy mogą być zwoływane jedynie w tym wypadku, gdy dany oddział wojskowy jest zupełnie odcięty, i funkcjonowanie właściwego sądu wojennego jest niemożliwe. Tymczasem takiej niemożliwości zwołania prawidłowego sądu wojennego w danych warunkach wcale nie było, i tem samem tego rodzaju „wyroki śmierci" są właśnie zbrodniami, które według praw stanu wojennego powinny być karane śmiercią przez prawdziwe sądy wojenne. A cóż dopiero można powiedzieć o masowych egzekucjach, o rozstrzeliwaniu dziesiątkami bezbronnych ludzi nawet bez parawanika „sądu polowego", lecz wprost „po prikazu" tego lub owego oficera? Są to najpotworniejsze morderstwa — morderstwa z premedykacją!

Tak ocenia postępki wykonawców woli „konstytucyjnego" rządu znany prawnik wojskowy, trzymając się ściśle surowych praw stanu wojennego.

*Zbawca przywódców powstania moskiewskiego.*

Pisma rosyjskie podają obecnie ciekawe szczegóły rozstrzelania w Lubercach, pod Moskwą, maszynisty kolejowego Uchtomskiego. Gdy oficer oznajmił mu, jaki los go czeka. Uchtomski odpowiedział z całym spokojem:

— Wiedziałem z góry, że jeśli wpadnę w wasze ręce, to rozstrzelacie mnie, i dla tego jestem obecnie tak spokojny, bo w każdej chwili spodziewałem się śmierci. Teraz w ostatniej godzinie życia powiem wam, komu możecie zawdzięczać, że pociąg z drużyną bojową opuścił szczęśliwie Moskwę, uwożąc głównych uczestników i przywódców powstania oraz komitet strejkowy. Kiedy wszystkie drogi z Moskwy były już zajęte przez wojska, i wyjazd z miasta uznano prawie za niemożliwy, wówczas ja podjąłem się przeprowadzenia pociągu, pomimo iż około stacji przeładunkowej ustawione były działa maszynowe. W tem niebezpiecznem miejscu, gdzie plant zakreśla duży łuk i przecina otwartą i wygodną do ostrzeliwania miejscowość, puściłem pociąg z szybkością 100 kilometrów na godzinę. Sam kierowałem parowozem. Ciśnienie pary w kotle dochodziło do 15 atmosfer. Groziło nam niebezpieczeństwo nie tyle ze strony dział maszynowych, ile z powodu możliwego pękniecia kotła. I kiedy pociąg pędził po łuku z tą szaloną szybkością zabrzęczały działa maszynowe, które raniły 6 ludzi Nikt jednak nie został zabity. Pociąg prowadzony przeze mnie zdołał wymknąć się z żelaznego pierścienia, wszyscy zostali uratowani i znajdują się teraz daleko. Ich już nie dostaniecie w swoje ręce.

Gdy Uchtomskiego zaprowadziono na plac stracenia, nie pozwolił zawiązać sobie oczu i nie chciał odwrócić się tyłem do żołnierzy, do których zwrócony twarzą powiedział:

— Spełnijcie swą przysięgę, tak, jak ja — spełniłem swój obowiązek.

Żołnierze jednak nie chcieli do niego strzelać. Po pierwszej salwie, ani jedna kula nie drasnęła Uchtomskiego, a po drugiej został tylko raniony. Wtedy wystąpił oficer i wystrzałem z rewolweru w głowę, zakończył jego męczarnie.

# KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN!

*Kraków* 14 lutego.

**Kalendarzyk kościelny.** We czwartek Faustyna męczennika i Georgii panny; w piątek Julianny panny męczenniczki; w sobotę Aleksego Falkoneri wyznawcy.

**Kalendarzyk astronomiczny.** We czwartek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 53, zachód przypada o godzinie 4 minut 55, długość dnia godzin 10 minut 2.

**Repertuar teatru miejskiego:**

**Środa:** „Gęsi i gąski" kom. w 5 akt. M. Bałuckiego (popular.)

**Czwartek:** „Dzieci słońca" sztuka w 4 akt. M. Gorkiego.

**Sobota:** „Śluby" sztuka w 4 akt. St. Przybyszewskiego (nowość.)

**Niedziela:** o godz. 3 „Betleem polskie" Jasełka w 3 akt. L. Rydla (popul.), o godz. 7-ej „Popychadło" kom. w 4 akt. J. Szutkiewicza.

**Nowy obraz Chełmońskiego,** wystawia towarzystwo „Sztuka" w lokalu Koła artystycznego. Piękne to dzieło mieliśmy sposobność oglądać w pracowni prof. Wyczółkowskiego. Tematu dostarczyła artyście bitwa Racławicka,— a mianowicie moment przed rozpoczęciem walki. Na pierwszym planie widzimy szeregi kosynierów modlących się w głębokiem skupieniu,— w dali, w mgle porannej ukazuje się Naczelnik ze swoim sztabem. Obraz jest skomponowany bardzo przejrzyście, ma dużo szczerego sentymentu bez odrobiny sentymentalizmu, a techniczne wykonanie, jak zawsze u Chełmońskiego, doskonałe. Jest to pierwszy obraz historyczny pędzla znakomitego malarza, który wkrótce będzie obchodził jubileusz swej artystycznej pracy. Nie wątpimy, że publiczność jak najliczniej pośpieszy do salonu „Koła", aby zapoznać się z nowem dziełem jednego z najwybitniejszych przedstawicieli nowożytnej sztuki polskiej...

**Z miejskiej komisji sanitarnej.** Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisji sanitarnej pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Leo. Komisja przyjęła do wiadomości daty, odnoszące się do chorobliwości i śmiertelności w roku ubiegłym, z których wynika, że pod tym względem w r. 1905 panują w Krakowie stosunki pomyślniejsze, aniżeli w r. 1904. W pierwszych tygodniach r. b. zawleczono do Krakowa ospę. która pojawiła się w paru wypadkach, pomiędzy osobami (żydami), przybyłemi z Odessy i Kiszeniewa, stamtąd też przywleczono przypadki płonicy; poczyniono wszelkie zarządzenia przeciw szerzeniu tych chorób.

Prezydent miasta dr. Leo podał, że magistrat zwrócił się do komisji sanitarnej z żądaniem opinii co do wprowadzić się mających w Krakowie

lekarzy przy tutejszej dyrekcji policji. Referat w tej sprawie powierzono prof. Domańskiemu, który wykazał, że nadesłany przez namiestnictwo regulamin dla lekarzy policyjnych pozostaje w sprzeczności ze statutem miejskim. Gdy jednak wprowadzenie lekarzy przy dyrekcji policji byłoby z wielu względów dla miasta korzystnem, postanowiono na wniosek radcy dworu dr. Jordana, przesłać namiestnictwu opinię w zasadzie przychylną z życzeniem, aby regulamin dla lekarzy policyjnych opracowała osobna ankieta, złożona z delegatów miasta i dyrekcji policji, a to ze względu na miejscowe warunki.

Wiceprezydent Chyliński podał do wiadomości komisji, że wskutek polecenia ze strony prezydjum miasta, opracował miejski lekarz dr. Schaitter szczegółowy plan organizacji miejskiego urzędu zdrowia i instrukcji dla wszystkich miejskich funkcjonarjuszów sanitarnych, a mianowicie dla lekarza naczelnego, lekarzy obwodowych, asystentów sanitarnych i personalu biurowego i że projekt ten jest złożony w prezydjum miasta. Ze względu na mającą nastąpić reorganizację magistratu, jest pożądanem, aby w pierwszym rzędzie można było zreorganizować urząd zdrowia, tutaj bowiem zmiana stosunków jest nagląca. Po przemówieniach prof. Domańskiego i radcy dworu Jordana wybrano wskutek wniosku ostatniego osobną podkomisję do zbadania przedłożonych projektów, która obradować będzie pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Chylińskiego.

W końcu wskutek wniosku prof. Domańskiego, wybrano podkomisję, która ma się zająć zbadaniem środków przeciwko szerzeniu się w Krakowie gruźlicy; komisja ta ma również zbadać warunki zewnętrzne kawałka gruntu w Czesławiu, ofiarowanego miastu pod budowę lecznicy dla gruźliczych.

* * *

Dobrze się stało, że komisja sanitarna znalazła nareszcie (po 6 miesiącach!), czas i możność, aby się zgromadzić i obradować nad zdrowiem miasta. Nadchodzi wiosna, w porze tajania lodów, przy ciągłych wahaniach temperatury, powstaje najpodatniejszy grunt dla różnych chorób. Niebezpieczeństwo jest w tym roku spotęgowane wielkim napływem „osób z Odessy i Kiszyniewa", — jak się wyraża komunikat, czyli po prostu, żydów rosyjskich, brudnych, nieporządnych i opornych wszelkiej kulturze. To też ścisłe czuwanie nad przestrzeganiem przepisów sanitarnych w dzielnicach żydowskich, jest koniecznem, a komisja sanitarna powinna rozwinąć cokolwiek żywszą działalność, niż dotychczas...

**Wieczór artystyczny** połączony z rautem spacerowym odbędzie się dnia 17 bm. w sali Hotelu Saskiego. Urządzeniem zajmuje się młodzież akademicka i gimnazjalna na dochód niezamożnych swych kolegów z Królestwa, przybyłych tutaj. Skutek w znacznej części już teraz jest osiągnięty, gdyż bilety są rozkupywane. Program wieczoru wypełnią: Koncert 100 pp. śpiew solowy p. Jadwigi Królikiewicz: Fiorina Pedrotti, stara piosenka i walc Feliksa Kronenberga, solo fortepianowe p. Barbara Zborowska ucz. prof. Lalewicza, która odegra Pastorale Scarlatti i Edude Chopina, deklamacja p. Arkwin, solo skrzypcowe p. Hock, monologi p. Stanisławski i koncert orkiestry mandolinistów pod batutą p. Senowskiego. Bilety po 5, 3, 2, 1 i 1.20 k. nabywać można wcześniej w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

**Z Sokoła.** We czwartek dnia 15 bm. odbędzie się w czytelni Sokoła odczyt prof Kutrzeby p. t. „Czarownice polskie." Wstęp wolny.

**Za poległych pod Miechowem** w r. 1863 od będzie się dnia 17 bm. w sobotę o godzinie 9-tej rano nabożeństwo żałobne w kaplicy Przytuliska weteranów przy ulicy Biskupiej l. 16.

**Raut** na dochód towarzystw kolonji wakacyjnych i opieki nad młodzieżą szkolną, zapowiada się świetnie. Komitet rozwinął swą działalność energicznie, dzięki Gospodyniom, pracującym pod przewodnictwem p. Leowej, tak koncert jak i zabawy rautowe prześcigną wszelkie oczekiwania. Role gospodyń raczyły przyjąć w dalszym ciągu pp.: Bednarska, Bilewska, Borzęcka, Bidzińska, Carowa, Chitrowa, Chylińska, Dębowska, Doboszyńska, Federowiczowe, Grabowska, Grodyńska, Gutowska, Hendlowa, Wodzicka, Jordanowa, Konopkowa, Konstanecka, Krzyżanowska, Kulczyńska, Lesserowa, Łuczkowa, Marjewska, Mendelsburgowa, Michałowska, Młynarska, Pareńska, Pazdrowska, Rollowa, Sędzimirowa, Sienkiewiczowa, Starzewska, Strzyżowska, Szalayowa, Szołajska, Suska, Tarnowska, Turska, Ujejska, Ulanowska, Waśniewska, Wicherkiewiczowa, Zdziechowska, Zollowe, Żeleńskie, Kyras, Reymontowa, Bętkowska, Lipowska, Strzelbicka.

**Podziękowanie.** Z Czytelni Teatru miejskiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: „Artyści teatru miejskiego w Krakowie składają p. Aleksandrowi Mańkowskiemu serdeczne podziękowanie, za ofiarowanie całej swej autorskiej tantiemy z przedstawień komedyi „Dwużeniec" na dochód „Kasy emerytalnej teatru krakowskiego."

**Z sali sądowej.** 19-letni Wojciech Trzeciak wyrobnik z Połomin, niekarany, rozpoczął debiut złodziejski w sobotę dnia 18 listopada w Wiśniczu, gdzie podczas szabasu, kiedy żydzi byli w bóżnicy zakradł się do zamkniętego mieszkania Dawida Baumringa i zabrał stamtąd gotówkę 660 koron, oraz wieniec fig wartości 30 hal. W tym samym dniu zakradł się także do mieszkania Ruchli Neugeboren, gdzie ukradł gotówki 64 koron. Sprawca wyśledzony przez żandarma przyznał się do kradzieży, a nawet wskazał miejsce na strychu, gdzie część skradzionych pieniędzy schował i gdzie odszukano 606 kor. 38 hal. resztę wydał na sprawunki kupiwszy sobie ubranie i zegarek z łańcuszkiem, itd. — Oskarżony o zbrodnię kradzieży stawał dziś w tutejszym sądzie krajowym karnym przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Kulikowskiego. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora radca Obtnłowicz. Trzeciak przed trybunałem przyznał się do winy.

Sędziowie przysięgli wszystkiemi głosami uznali go winnym kradzieży poniżej 600 k., wobec czego trybunał skazał Trzeciaka na 10 miesięcy ciężkiego więzienia obostrzonego postem co 14 dni.

Obronę prowadził obrońca spraw karnych dr. Filimowski.

**Fałszerze monety.** Policja aresztowała 19-letniego Franciszka Przebindę i jego brata 15 letniego Władysława, synów włościanina z Wałowic, którzy puszczali w Krakowie w obieg fałszywe 5 koronówki, guldeny i 20 halerzówki.

Franciszek Przebinda zeznał, że kiedy za kradzież odsiadywał karę w Nowym Sączu, poznał się w więzieniu z Franciszkiem Rutkowiczem, odsiadującym karę za fałszerstwo monety i od niego nauczył się sztuki fałszerstwa przez odlewy w gipsie z mięszaniny cyny i tartego szkła. Tego rodzaju mięszanina daje monecie pewną szorstkość podczas gdy bez szkła falsyfikaty są zawsze śliskie. Rutkowicz miał wyrabiać fałszywe 20 koronówki złote.

Obaj Przebindowie puścili fałszywej monety w obieg przeszło za 60 koron. Wydawali ją w Rynku, w ulicy Starowiślnej, Na Małym Rynku i na Zwierzyńcu, gdzie Przebinda fabrykował falsyfikaty w domu Przybyłowskiego. Wszystkie przyrządy do fabrykacji znalazła żandarmerja w domu ojca w Wałowicach.

**Kronika lwowska** (Od nasz. kor.) Komitet budowy pomnika Mickiewicza odbył ostatnie posiedzenie pod przewodnictwem prezesa swego Radziszewskiego. Obliczono, że całkowite koszta pomnika wynosiły 178.000 kor. Pozostałość wynosząca około 7000 kor. wręczoną zostanie prezydjum miasta. Obszerny komunikat o rozwiązaniu się komitetu ogłoszony zostanie przez sekretarza p. Michała Rollego.

Prace przygotowawcze w sprawie miejskiego zakładu pogrzebowego dojrzały już do tego stopnia, że w przyszłym tygodniu wnioski w tej mierze zostaną przedłożone magistratowi.

Do tutejszego więzienia sądu krajowego odstawiono w ostatnich dniach jedenastu robotników z Sanoka (w tem dwóch żydów) oskarżonych o współudział w demonstracji urządzonej dnia 3 stycznia przed kasynem w Sanoku, gdzie odbywał się piknik z tańcami. Jak wiadomo robotnicy fabryczni otoczyli wówczas kasyno i zażądali zaniechania zabawy z powodu wrzekomej ogólnej żałoby narodowej. Gdy ich nie posłuchano, wybili kamieniami wszystkie szyby w kasynie a następnie wtargnęli do sali balowej, zabronili muzykantom grać i zmusili publiczność do opuszczenia sali.

Wszyscy oskarżeni są przeważnie ludźmi młodymi. Najstarszy z nich kowal Gut liczy lat 37, inni zaś są w wieku od 16 do 32 lat. Opowiadają tu, że w pikniku owym brał udział między innymi syn prezydenta sądu. Do przeprowadzenia rozprawy sądowej delegowano sąd lwowski.

Bawiący tutaj ks. Jan Gralewski z Warszawy, wygłosi w Związku naukowo literackim w czwartek odczyt na temat: „New education i ustawy komisji edukacyjnej." Ks. Gralewski jest wielbicielem ustaw komisji edukacyjnej, lecz zarazem jako działacz nowożytny pragnie pogodzić system wychowawczy z warunkami w jakich żyje obecnie społeczeństwo. Ks. Gralewski studyował system edukacyjny angielski i porównuje go z zasadami znanemi Polsce od lat stu przeszło, pragnąc wytworzyć system syntetyczny dla praktycznego zastosowania go na niwie wychowania w Królestwie Polskiem.

Dają się tu słyszeć coraz częstsze narzekania na rozpasanie żołnierzy, którzy robią użytek z broni siecznej przy lada sposobności wywołując bójki. Oto wczoraj wieczorem trzej żołnierze wszczęli sprzeczkę na ulicy Szpitalnej z czeladnikiem stolarskim Bartłomiejem Pszonem a następnie w bójce jeden z żołnierzy pchnął Pszona bagnetem w piersi, poczem wszyscy trzej umknęli. Pszon zgłosił się na policję gdzie opatrzył go lekarz dr. Kruszyński, który stwierdził że nieszczęśliwy czeladnik ma przebite płuca i że stan jego zdrowia należy uważać za groźny. Pszon zeznał, iż dwóch napastników było z 95 p. p. Władze wojskowe osadziły w aresztach około 30 żołnierzy podejrzanych o możliwy udział w napadzie, mogącym zakończyć się śmiercią 20-letniego młodego człowieka. Śledztwo wykazuje, że wszyscy uczestnicy zajścia byli pijani i że sprzeczka wszczęła się o bogdankę.

Odczyt ks. A. Wróblewskiego, Jezuity wygłoszony w instytucie muzycznym „O muzyce i śpiewie kościelnym" był nader interesujący. Prelegent rozpoczął odczyt powołaniem się na powstanie pieśni religijnych w odległych już czasach, przebiegł następnie dzieje muzyki i śpiewu kościelnego w świecie katolickim zasta nawiając się nad Koryfeuszami muzyki kościelnej: Palestriną Bachem, Händlem i wiele innymi. Wspomniał dalej polskich dawnych muzyków religijnych Szamotulskiego Zieleńskiego a wreszcie przeszedł do wybitniejszych przedstawicieli muzyki naszej kościelnej z IXX w. Elsnera, Zientarskiego, Studzińskiego i Moniuszki. Prelegent podniósł zasługi położone na polu muzyki kościelnej przez najnowszych muzyków polskich: Żeleńskiego i Noskowskiego, oraz przez poświęcających się szczególnie muzyce religijnej trzech braci Surzyńskich, księży Wałczyńskiego, Moczyńskiego i wielu innych.



## Ze świata

*Automobil z armatą*, wykonany został w Puteaux, w fabryce Charron, Girardot et Voigt na zamówienie rządu rosyjskiego. Francuski minister wojny w towarzystwie kilku jenerałów oglądał nowe to narzędzie morderczе w Puteaux. Jestto mała forteca ruchoma, dobrze opancerzona, opatrzona w wieżyczkę, zkąd można dać w ciągu minuty 60 wystrzałów z kartaczownicy, na 2000 metrów odległości we wszystkich kierunkach. Pancerz odporny jest na kule karabinu Lebela z odległości 20 metrów.. Mechanizm automobilu jest zatem zabezpieczony. Waga automobilu wynosi od 2900 do 3200 kilogr. Samochód może przebywać 45 kilometrów na godzinę i wznosić się pod górę. Minister Etienne i jenerałowie wyrażali się nader pochlebnie o tej nowej maszynie wojennej.

*Szczęśliwy więzień.* Nagrodę w kwocie 100,000 kor., wyznaczoną za możliwe najdokładniejsze odgadniecie ogólnej liczby zwiedzających wystawę w St. Louis w r. 1904, przyznano więźniowi Campbell, mającemu odbyć jeszcze rok kary w więzieniu

w Nebrasce. Campbell odsiaduje karę za sprzeniewierzenie. Ma on otrzymać tylko połowę premium gdyż zrzekł się 50.000 koron na rzecz swego adwokata.

*Dr. Robert Koch* udaje się w początkach kwietnia do Wschodniej Afryki na czele wyprawy, mającej zająć się badaniami naukowemi nad chorobą senności czyli „śpiączką". Wyprawa uda się najprzód nie do niemieckich posiadłości, lecz do Ugandy angielskiej, gdzie w Entebbe znajduje się siedziba rządu i stacja naukowo-doświadczalna. W ostatnich 10 latach zmarło w Afryce na „śpiączkę" 50.000—200.000 ludzi! Z zachodniego brzegu Wiktorji-Nyanzy zawleczoną została ta niebezpieczna zaraza do wschodnio-afrykańskich posiadłości niemieckich. Na koszta badań „śpiączki" wstawiono do budżetu kolonialnego 120.000 marek. Dr. Koch ma spędzić półtora roku w Afryce.

*Choroba arcyks. Maryi Teresy*, która zapadła na zapalenie grubej kiszki, wywołała wielkie zaniepokojenie na dworze wiedeńskim. U łoża chorej odbyło się konsylium, złożone z drów Eisenmengera, prof. Ortnera i prof. Neussera, którzy wyrazili nadzieję, że przebieg choroby będzie pomyślny dzięki silnej konstytucji pacjentki, oraz że nie będzie potrzeba uciekać się do operacji. Arcyksiężna jest matką następcy tronu arcyksięcia Franciszka-Ferdynanda.

*Konkurs na libretto operowe* ogłoszony przez Sonzogna, przyniósł obfity plon, gdyż nadesłano 862 teksty, opatrzone najrozmaitszymi tytułami. Przedewszystkiem użyli autorowie mnóstwa imion kobiecych, figurują więc tytuły: Klara, Eliza, Gizela, Fanny, Zofja, oraz wiele imion historycznych jako to: Lucrezia Romana, Cesare Borgia, Bianca Capello etc. Ku uciesze włoskich patrjotów nie brak też takich tytułów, jak: „Italia", „Liberta, „Giuseppe Mazzini", „I fratelli Bandiera". Do rzadszych intytulacyj zaliczyć wypada: „Jezus" „Maria di Magdala", „Lucifer", „Satan", „Szatan czy Bóg?", „Antychryst". Dalej idą libretta polityczne: „Socjalizm", „Reforma socjalizmu", „Pierwszy Maja", „Strejk", „Miłość"... Filozofowie nie zostali również zapomniani i dla nich też są miłe tytuły: „Homo", „Humanitas", „L'uomo" i „Umanita". Libreciści poruszyli też różne kraje: „Calabria", „Polonia", „Russia", „Francia" figurują obok „Venezia incatatrice" i „Una notte a Nizza". Poetyczni autorowie opatrzyli swe utwory nagłówkami: „Bohaterska wiara", „Do światła", „Do życia", „Dla ideału", „Święta poezja". Prozaicy zaś woleli tytuły: — „Więzienie poprawcze", „Katalepsja", „Dom warjatów".... Chacun a son gout!

*Sobowtór* Wilhelma II. znajduje się w załodze francuskiego pułku piechoty w Soissons. Oficer ów ma być uderzająco podobnym do Wilhelma II. i nazywany jest przez kolegów „l'empereur", podczas gdy narzeczoną jego zowią „l'imperatrice".

***Międzynarodowy kongres pocztowy*** **ma się odbyć** w Rzymie w ciągu miesiąca kwietnia. Na uroczystem posiedzeniu inauguracyjnem obecnym ma być król Wiktor Emanuel. Na kongresie reprezentowane będą wszystkie państwa.

***Muzykalni szulerzy.*** Jak donoszą z Berlina wykrył tamże pewien kapitan bandę szulerską, do której należał kapelmistrz pułku gwardji imienia cesarzowej Augusty oraz feldwebel orkiestry tegoż pułku. Obaj zostali suspendowani. Do tej szajki szulerów miało należeć jeszcze kilku innych kapelmistrzów i feldweblów z pułków gwardyjskich i ci mają być wydaleni ze służby z pozbawieniem prawa noszenia munduru.

***Pół miliona z napiwków*** dorobił się w przeciągu lat trzydziestu w Nowojorskim hotelu Astor kelner, nazwiskiem Karol Miller. Pobierał on 140 koron miesięcznej pensji, lecz mając doskonałą pamięć znał gusta i upodobania gości i obsługiwał ich z taką starannością, że otrzymywał od nich za to sowite napiwki.

*Drogie listy.* U Stargardta w Berlinie sprzedane zostały w tych dniach listy znakomitych kompozytorów za również znakomite ceny. List Glucka nabył za 4000 kor. Mr. Pearson z Londynu, podczas gdy list Orlando Lasso z r. 1581 nabyty został za 2050 kor. przez p. van Meilen z Brukseli; kartkę z albumu Bacha nabyto do Londynu za 620 kor. dokąd też sprzedany został list Chopina za 1000 kor. List Mozarta zawierający prośbę o pożyczkę, nabyto za 1105 kor., dwa listy Beethovena za 750 i 800 kor. dwa listy Brahmsa za 300 kor.; trzy listy Berlioza za 345 kor., listy Fr. Liszta za 383 kor. List 13-letniego Mendelssohna-Bartholdy kupiono za 220 k. ,podczas gdy drugi list jego sprzedany został za 350 kor. Listy ojca i matki Mozarta znalazły nabywców za 400 i 465 kor. Listy Konstancji Mozartowej, Gounoda, Bizeta, Meyerbeera, Nicolaiego, Paganiniego, jakoteż Quanza (nauczyciel Fryderyka Wielkiego) płacono od 40 do 316 koron Kartę wizytową Haydna, z początkowymi taktami pieśni, nabyto do zbiorów historyczno-muzycznych w Kolonji za 82 korony.

*Pies Kretyn.* Na ostatniem posiedzeniu wiedeńskiego Towarzystwa lekarskiego demonstrował prof. psychiatrji dr. von Wagner psa, który odznacza się wszelkiemi cechami, znamionującemi kretynizm tego rodzaju, jaki się napotyka u ludzi. —

# Rada państwa.

**Wiedeń 14 lutego.** Na dzisiejszem posiedzeniu Izby, poseł S t e i n uzasadniał nagłość swego wniosku z wezwaniem, aby rząd przedłożył ustawę, upoważniającą go do pokrywania wspólnych wydatków, albo podał się do dymisji.

Prezydent ministrów bar. G a u t s c h wśród wielkiej wrzawy Wszechniemców oświadcza, że stoi w tej sprawie na tem samem stanowisku, jakie już niedawno zajął w Izbie, a ponownie stanowisko rządu wyjaśni w dyskusyi, która wnet się w Izbie odbędzie w sprawach węgierskich. Minister nie chce tego czynić pierwej, aby nie wstrzymywać obrad nad pilnemi sprawami handlu, przemysłu i rolnictwa, które to sprawy leżą w interesie całej ludności. (Oklaski; wrzawa u wszechniemców).

Pos. S t e i n zarzuca rządowi niedotrzymanie przyrzeczenia, danego co do przedłożenia ustawy w tej sprawie.

Nagłość wniosku Steina odrzucono.

Pos. C h o c uzasadnia swój nagły wniosek w sprawie zarządzeń wojskowych w Czechach. Po Chocu przemawia hr. S t e r n b e r g.

Minister B y l a n d t oświadcza, że rząd zmuszony był zarządzić te środki ostrożności, które uważa za konieczne, szczególnie w chwili, gdy kraj potrzebuje spokoju z powodu zamierzonej reformy wyborczej.

Przemawiali dalej S o b ó t k a i F r e s s e, poczem nagłość wniosku Choca odrzucono.

Przystąpiono do porządku dziennego tj. do rozpraw nad ustawą o poborze rekruta. Referuje pos. G n i e w o s z.

Mówca rozpoczynając swój wywód, wspomniał z uznaniem o długoletnim referencie komisji wojskowej, Popowskim, który z powodu słabości nie mógł tego roku przedłożyć referatu. Przedstawił dalej konieczność silnej i dobrze uzbrojonej armji w celu zajęcia przez monarchję należnego stanowiska, jako sprzymierzeniec oraz aby mogła nieprzyjacielowi imponować. Mimo zapewnień o dążeniach pokojowych, panujący nie przestają zbrojeń. Mówca wskazał na zbrojenia Anglii i Ameryki, oraz na nie dawną wojnę rosyjsko-japońską. Zakończył prośbą o przyjęcie przedłożenia.

Pos. K a f t a n ubolewa, że przedłożenie wniesiono w takiej formie, jakoby nic się nie zmieniło. Wskazuje na stosunki na Węgrzech. Zapytuje, co się stanie, gdy państwo będzie zmuszone chwycić za broń. Skąd weźmiemy pieniędzy na armję jeżeli braknie uchwał delegacyj. — Czy Austrja sama to zapłaci, czego Węgrzy nie zapłacą. Dalej zapytuje mówca, co słychać ze sprawą nowych zbrojeń artylerji, o których minister wojny mówił, że są niezbędne, oraz jak się przedstawia obrona wybrzeży. Mówca wskazywał przytem na żywą czynność Włoch

Posiedzenie trwa dalej.

### Fejervary w Wiedniu.

**Wiedeń 14 lutego.** Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu bar. Fejervarego.

**Budapeszt 14 lutego.** Węg. B. koresp. donosi z Wiednia: Br. Fejervary był dzisiaj o godz. 10 przed południem u cesarza na audjencji prywatnej, która trwała pięć kwadransów.

### Z klubów.

**Wiedeń 14 lutego.** Klub centrum powziął wobec wczorajszej mowy hr. Sternberga uchwałę, odpierającą z oburzeniem zawarte w tej mowie ataki na Koronę.

**Wiedeń 14 lutego.** Klub włoski ogłasza następujący komunikat: Klub włoski poparł włoski nagle wniesione przez inne stronnictwa Izby posłów, celem zadokumentowania swego stanowiska wobec stanowiska rządu w sprawie nagłego wniosku włoskiego. Jeżeli obecnie posłowie włoscy nie będą popierali wniosków nagłych swoimi podpisami, to dzieje się to tylko dla tego, iż nie chcą oni opóźniać dojścia do skutku reformy wyborczej, za którą Włosi pragną wystąpić, jeżeli ona nie będzie uszczuplać ich praw narodowych.

# Z ROSJI.

### Polacy w Petersburgu.

**Petersburg 14 lutego.** (Tel. Wł.) W sali bibljoteki Katarzyny odbyło się tu zgromadzenie wyborcze polskie, celem wyjaśnienia, jak Polacy mają się zachować w wyborach do Dumy państwowej. Komitet w sprawozdaniu swojem zaznaczył, że wezwał wszystkich Polaków, zamieszkałych w Petersburgu, aby połączyli się dla wyborów. Na 5.000 osób odezwało się 1000. Komitet w rokowaniach ze stronnictwami rosyjskiemi nie przyjął jeszcze żadnych zobowiązań. Zgromadzenie uchwaliło nie obradować jeszcze nad dalszą akcją taktyczną, przedewnie udzieliło komitetowi szerokich pełnomocnictw, wyłączające tylko rokowania ze stronnictwami, nieprzyjaznemi Polakom. Dawny komitet, złożony z 31 osób, złożył mandaty. Wybrano go przecież ponownie znaczną większością głosów. Zgromadzenie upoważniło komitet do zbierania składek na pokrycie wydatków, połączonych z wyborami.

### „Niezawisłość" sądownictwa rosyjskiego.

**Petersburg 14 lutego.** (Tel. Wł.) Na audjencjach u ministra sprawiedliwości Akimowa bywają obecnie w niezwykle dużej liczbie różni przedstawiciele sądownictwa z całego państwa. Są to przeważnie urzędnicy sądowi, którzy skutkiem represyi wojskowych musieli opuścić swe stanowiska.

### Zesłańcy.

**Berlin 14 lutego.** (Tel. Wł.) Z Petersburga donoszą, że w ostatnich czasach zesłano na Syberję i do gubernji archangielskiej 800 politycznych przestępców.

### Z Kaukazu.

**Petersburg 14 lutego.** (Tel. Wł.) Z Tyflisu donoszą: Wobec upływu oznaczonego terminu do składania w policji broni rozpoczęto w Tyflisie masowe rewizje. Wojsko otacza kordonem domy i całe dzielnice i starannie przeszukuje wszystkie mieszkania. Starcia pomiędzy Tatarami a Ormjanami nie ustają. Zaburzenia w gub. Kutaiskiej trwają w dalszym ciągu.

**Petersburg 14 lutego.** Namiestnik hr. Woroncew-Daszkow telegrafuje z Tyflisu, że w kilku okręgach południowego Kaukazu ludność się poddała i ponownie złożyła przysięgę wierności dla cara.

# NADESŁANE.

**Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.**

L. W. 5020—906.

# Ogłoszenie.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem poszukuje około sto morgów ziemi w zachodniej części kraju pod budowę Zakładu dla obłąkanych w pobliżu miasta powiatowego i najdalej 3 kilometry od jednej ze stacyj koleji żelaznej.

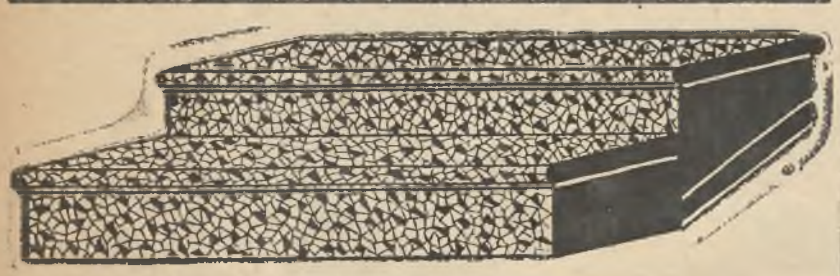
Potrzebna przestrzeń ziemi może być wyłącznie pod uprawą rolną albo też w części lub w całości zalesioną, nie może podlegać wylewom ani zawierać miejsc bagnistych.

Prócz tego wymaga się dogodnej komunikacyi ze stacyą koleji żelaznej dobrej i obfitej wody na miejscu a także łatwej kanalizacyi gruntu.

Oferty i plany gruntu należy nadsyłać wprost do Wydziału krajowego we Lwowie do końca lutego b. r.

We Lwowie dnia 19 stycznia 1906.

**Piotrowski.**



# JAN ZULIANI I SYN

**Pierwsza i Największa Krajowa**

## Fabryka Betonów — Lwów

**FILIA: KRAKÓW — (PÓŁWSIE ZWIERZYNIEC)**

poleca 309 30

wszelkie wyroby betonowe jako to: **rury** w różnych gatunkach i rozmiarach, **posadzki** kamienne Terrazzo-granito, imitacye marmurowe, **schody** betonowe Terrazzo-granitowe, wykonuje **powały** betonowe żelaznej konstrukcyi, **płyty** trotuarowe i **wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych.**

**Wykonanie** punktualne i rzetelne **po** najniższych cenach konkurencyjnych.

CENNIKI gratis i franko.

---

Kto ma najlepsze na świecie

## PASY BRZUSZNE

Uwaga!

złote medale, dyplomy honorowe. tysiące uznań od wyleczonych ze swych cierpień.

**100 Koron** nagrody od Radcy miejskiego p. Karola Costenoble za całkowite wyleczenie przedawnionej ruptury w przeciągu trzech miesięcy.

Wynalezione przez p. Tiesela, i c. k. uprzyw. pasy brzuszne, dwa razy dla dobra cierpiącej ludzkości ulepszane, nosi się dzień i noc, gdyż się bez sprężyn, z elast. ewent. pneumatycznemi poduszeczkami, stosownie do budowy ciała, dające się ustawić i uregulować. Własny wyrób, wszelkich bandaży, opasek, aparatów ortop. sztucznych ekstremitetów i t. d. Prospekt o wyżej opisanym bandażu brzusznym wysyła za nadesłaniem marki

**TIESEL & SALOMON**

handlowo zaprotokołowana firma

*Wien, VI/1, Amerlingstrasse 19*

od maja Zakład bandażów brzusznych we własnym domu w Rodann, pod Wiedniem. 352 5

---

# Jest do sprzedania:

**MAJĄTEK,** blisko miasta powiatowego i koleji, o obszarze 200 morgów, skomasowany, wraz z budynkami i inwentarzem żywym i martwym.

**OMNIBUS,** nowy, bardzo ładny, na resorach, na 6 osób, z budą do zdejmowania, z drzewa jasionowego.

**BRYCZKA,** elegancka, nowa, na resorach, o dwóch siedzeniach i z koziołkiem dla woźnicy.

**ŚROTOWNIK** do zboża, w dobrym stanie, do ruchu ręcznego lub kieratowego lub parowego, mielący 200 do 300 klg. na godzinę.

**400 ctn. Mtr. ZIEMNIAKÓW** „Piasty" i „Silezia", wysokoprocentowych, wybieranych, dające wysoki plon, tak w ilości jak i w wielkości, nawet na gruntach ubogich, bardzo są dobre do jadła, poleca się do sadzenia.

**Dostarcza się do siewu na zamówienie: PSZENICĘ.** uszlachetnioną. jarkę, **„Galicyjską"** bardzo plenną, nieulegającą rdzy i śnieci, i nieróżniącą się swojem ziarnem od ozimy.

**GROCH „Wiktoria",** znany ze swoich zalet.

**JĘCZMIEŃ „Goldfoil",** dwójniak, plenny, nadający się na gorzelnie i do browarów.

**BOBIK,** szkocki, wczesny, biały, o obfitych i wielkich strączkach.

**Wysyła się na zamówienie: PROSIĘTA,** czystej rasy „Yorkschire" poprawnej, wysokopłodnej, po cenie 1 kor. i 60 groszy, za 1 klg. żywej wagi, loco stacya kol. Stary Sambor.

**Poszukuje się wspólników,** sumiennych, z niewielkim kapitałem, do utworzenia spółki, w celu zadzierżawienia większych majątków. Bliższe wyjaśnienia i zgłoszenia udziela i przymuje pod: **Pruski, Strzelbice,** ost. p. Stary Sambor.

---

# 31 FLORYAŃSKA 31

**Nowo otwarty Handel delikatesów wraz z pokojami do śniadań pod firmą**

# L. Aksman

**Firma odznaczona kilkakrotnie najwyższymi nagrodami! Poleca się PT. Publiczności, prosząc o liczne odwiedziny z poważaniem**

**L. AKSMAN.**

---

## Kto posiada kapitał około 30.000 Koron a chce

**go ulokować na 10 procent, niech kupi w Podgórzu przy Krakowie**

## DOM DWUPIĘTROWY

**Z OFICYNĄ i PLACEM BUDOWLANYM.** — W kamienicy tej położonej w najruchliwszym punkcie miasta jest pięć sklepów przynoszących znaczny dochód. Do kupna potrzeba **40.000 Koron** a do zabudowania wolnego placu kamienicą dwupiętrową drugie **40.000 Koron.** — Obecny właściciel sprzedaje tę intratną realność, gdyż potrzebuje gotówki do budowy fabryki.— Adres poda dział inseratowy „Głosu Narodu".

---

## Katalogi muzyczne

na **Fortepian**
**Harmonium**
**Skrzypce**
**Wiolonczelę**
**Cytrę**
**Muzykę salonową**
**Orkiestrę**
**Gitarę**
**Piosnki,** humorystyczne
**Chóry,** kawałki do ćwiczeń itd.
przesyła **gratis** i franco

**Otto Maass**

Musikverlag u. Sortiment
**WIEN,** VI/2 Mariahilferstrasse 91.

---

**✠ Kneippowska ✠**

## mączka posilna

**dla chudych**

wzmacnia organizm, wycieńczonym, niedokrwnym, chudym, przywraca pełne formy ciała, po kilku tygodniach. Dla dzieci wątłych i rekonwalescentów środek jedyny. — Cena kartonu 2 K 10 hal., bez poczty 4 kartony 50 kor. opłatnie. Generalna Reprezentacja Hyg. Just. F. Zacharska, Rzeszów. 369 4

---

## Z powodu wyjazdu

do sprzedania garnitur mebli **wyścielanych.** Wiadomość Wielopole 15, oficyny II p. 372 3

---

## Dom piątrowy

z ogródkiem, w najpiękniejszem przedmieściu Krakowa położony, 15 minut drogi pieszo od Rynku Krakowa, pod przystępnymi warunkami zaraz do sprzedania. Bliższego wyjaśnienia udzieli adwokat Dr PISIEWICZ w Krakowie, ulica Szczepańska l. 1. 370 3

---

## Handel korzenny

**z pokojem do śniadań** we Lwowie, Krakowie lub na prowincyi kupię. Wiadomości proszę pod Zyg. W. 5 restante Kraków. 371 2

---

## ORGANY

systemu listewkowego o 8 głosach w manuale, 3 w pedale, są w Lubzinie p. Ropczyce tanio **do sprzedania,** z powodu szczupłego chóru w nowym kościele. Zgłaszać się do **ks. proboszcza Macieja Miętusa.**

---

## Maładziewczynka

do oddania za własną. Zgłoszenia: Helena Szymańska Rynek Kleparski 10. 341 3

---

**Magistrat król. wol. m. Krosna.**
L. 553/906.

Krosno dnia 13 lutego 1906.

## KONKURS.

Celem obsadzenia prowizorycznej posady **weterynarza miejskiego** przy tut. Magistracie z płacą roczną 1000 kor. i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 120 koron rocznie rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do wnoszenia podań udokumentowanych do dnia 1-go marca 1906. 368 3

---

## H. Bogdanowicz

**Jedyny w Krakowie bandażysta i ortopedysta**

z Pragi, poleca swój

## ZAKŁAD

Bandażo-orthopaedyczny

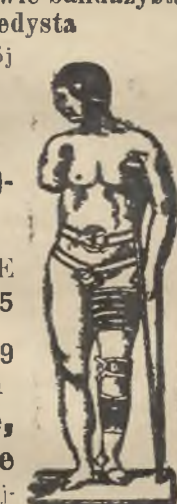
W KRAKOWIE
**ul. Grodzka L. 35**
— i —
**ul. Floryańska L. 9**

własnego wyrobu

**bandaże,**

**pasy brzuszne**

uznane dotąd za najlepsze.



---

**Bez nauczyciela, bez nauki bez poznania nut** 212 0

może każdy grać na mojej

## trąbce samogrającej

Nowość!



Nowość!

**pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wcieczkach i t. d.** Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz **z szkołą samouczenia się 1 szt. złr. 1·25 3 szt. złr. 3·50.** Akkordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami 1 szt. złr. 1·80. Wysyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **Hannsa Konrada** Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx nr. 347 (Czechy). Bogato ilustrowany Cennik gratis i franco.

---

## Pomocnika i ucznia

przyjmie zaraz **Józef Kulik,** fryzyer, Nowy Targ. 329 4

---

JEDYNA W KRAJU
**FABRYKA PASÓW**
maszynowych

## Ignacego Wurma

**w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.**

---

## Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważnie

**z własnych winnic**

poleca

## Magazyn Jul. Grossego

---

# KTO

**NIE MA APETYTU**

niech spróbuje używać do potraw mięsnych musztardy Fr. A. Lenerta. Jedyna przyprawa nadająca apetyczny smak wszelkiem potrawom mięsnym. Przyczynia się również do dobrego trawienia. 1 Flaszka 60 ct. 10 flaszek 5.50 złr.— Gratis posyłam próbkę, prosząc o podanie dokładnego adresu.

**FR. LENERT Kraków ulica Sławkowska l. 6**

handel **korzenny,** kolonialny. skład win, araku, koniaków itp.

---

**1 FASKA** 5 kgr. owczej bryndzy ...serowej 7.— k., 1 faska 5 kg. owczej bryndzy majowej 6.—, 1 faska 5 kg owczej bryndzy ostrej 4.—. 1 faska 5 kg. masła deserowego naturalnego 10.—, 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2.20, 1 paczka 5 kg. śliw tureckich 2.20, 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego 9.—, 1 paczka 5 kg. słoniny grubej białej 7.20, 1 paczka 5 kg. słoniny grubej wędzonej 7.20, 1 paczka 5 kg. sadła starego solonego 8.—, 1 faska 5 kg. smalcu wieprzowego 8.— wysyła Dom specyałów węgierskich **KIEFER FELIKS** Kesmark (Węgry). 360

---

**Zarząd pasieki**

**Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach**

obok Czortkowa, wysyła miód przaśny lipcowy wyborny w 5 kilowych blaszankach wszystko opłatnie w cenie 6 kor. 50 hal. Wysyła również miody pitne i miody owocowe odszczególnione na kilku wystawach a to: Borówczak, Dereniak, Maliniak, Ożyniak, Porzeczniak, Poziomczak, Winogroniak i Wiśniak, w 5 kilowych blaszankah wszystko opłatnie po cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 80 hal. Cenniki na żądanie gratis i franco. 238

---

## Gospodarstwo stawowe w Krzyżu

331

Majątek J. O. księcia Sanguszki poczta Tarnów ma na sprzedaż

**narybek karpia**

szybko rosnący, zwany rasą galicyjsk...

---

## Szyldkretowe szpilki i grzebienie bardzo tanie

Rogowe szpilki do włosów

**Grzebienie — szczotki — gąbki i szczoteczki do zębów poleca**

## Skład Apteczny

**Mr. Jadw. Klemensiewiczow...**

**w Krakowie, ul. Karmelicka 15.**

---

## KARTOFLE

stołowe wybrane po 1 ... 35 ct. za 100 kg. dostawi ... domu Zarząd dóbr Rząs... p. Łobzów. 31...

---

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Bea...
W Drukarni »Głosu Nar...
w Krakowie, pod zarządem
S. Tomaszewskiego.